Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

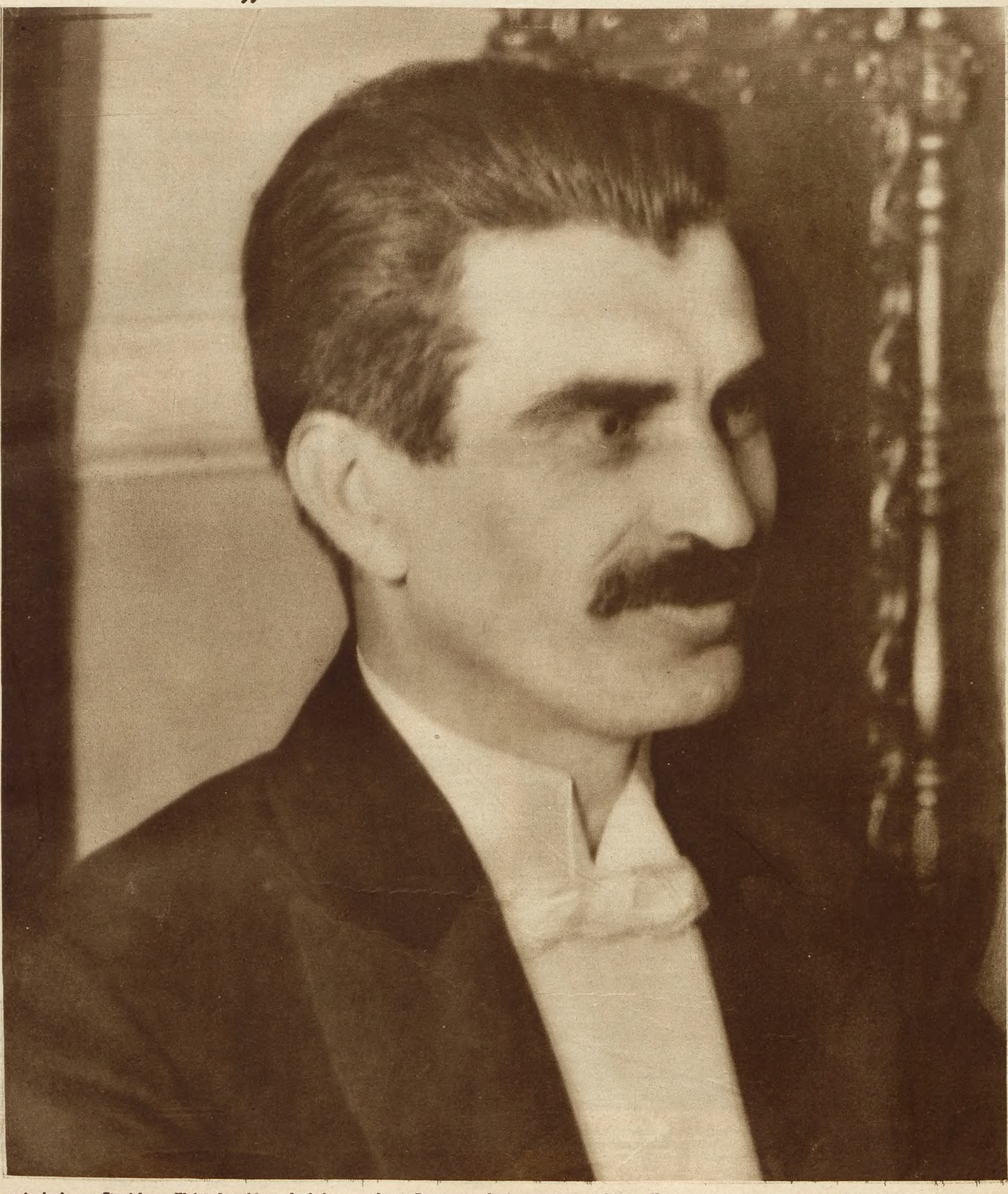
Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 21 (94) | Sobota, 22. maja 1926 | Rok III.

„I N T E R R E X".

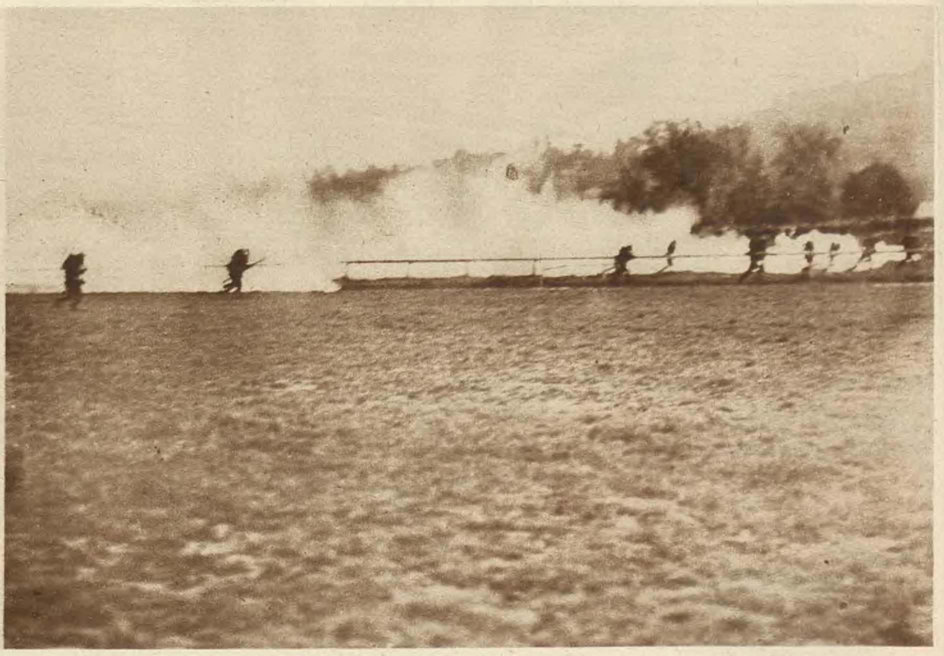


Po ustąpieniu p. Stanisława Wojciechowskiego funkcje prezydenta Rzeczypospolitej przeszły, zgodnie z Konstytucją, zastępczo aż do czasu wyboru nowego prezydenta, w ręce marszałka Sejmu p. Macieja Rataja, który ważny ten i dostojny urząd sprawował już raz w okresie pomiędzy zgonem śp. Narutowicza, a wyborem p. Wojciechowskiego.

Ag. fot. „Światowida".

Z WYDARZEŃ W POLSCE.

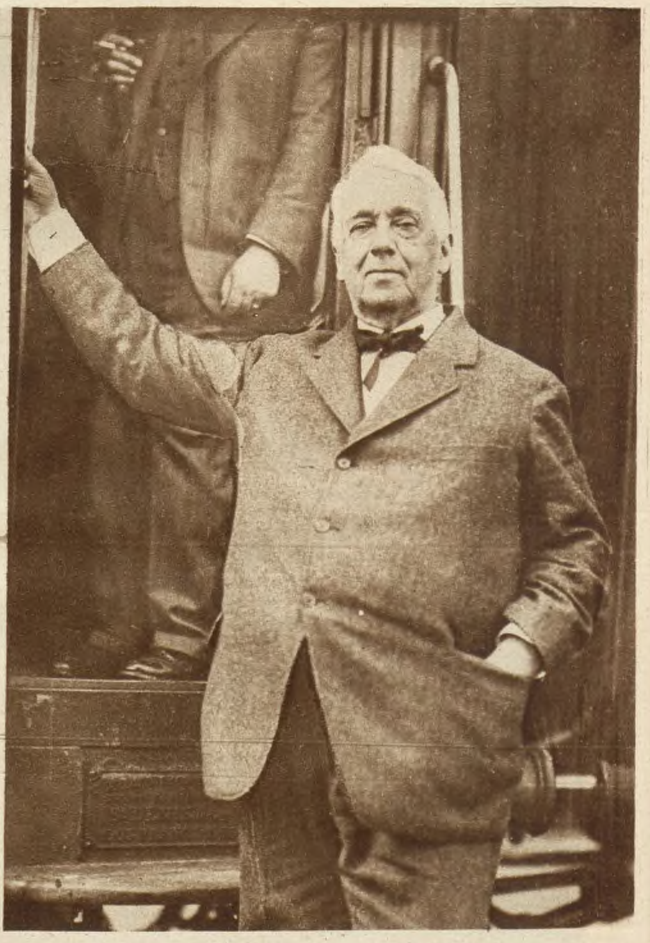




„Wojna Gazowa“ w Krakowie. Krakowski Komitet Wychowanie Fizycznego i Przysposobienia Wojennego urządził w ostatnich dniach na Wojskowym Stadjonie w Krakowie efektowny pokaz wojny gazowej i środków ochronnych przeciwko niej. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia zaprodukowane modele ubrań ochronnych przeciwko gazom trującym. Zdjęcie na prawo przedstawia podchodzenie piechoty w czasie walki pod ochroną chmur z dymu.
Ag. fot. „Światowida“.



Bajończycy na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Delegacja Stowarzyszenia Bajończyków w dniu swego święta złożyła wieniec u mogiły Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim. W podniosłej tej manifestacji wziął udział również szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie, gen. Dupont (X).
Ag. fot. „Światowida“.



Wizyta amerykańskiego przemysłowca w Warszawie. Do naszej stolicy przybył p. Samuel A. Vauclain, prezes firmy „Baldwin Locomotive Works“, członek zarządu amerykańskiej „Fundacji Kościuszki“. Ag. fot. „Światowida“.



Poborowi rocznika 1905. Obecnie odbywa się w całej Polsce przegląd poborowych rocznika 1905. Zdjęcie nasze przedstawia poborowych, czekających przed lokalem P. K. U. w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida“.



Z. VI. Targu Poznańskiego. Na zwiedzenie Targu przybyła do Poznania wycieczka posłów i senatorów. Na naszem zdjęciu są, sen. Biały (1), sen. Hempel (2), pos. Nowak (3), sen. Adelman (4), pos. Piotrowski (5), sen. Pułaski (6) i posłowie Dubrownik i Milczyński (7 i 8). Ag. fot. „Światowida“.

Z WYDARZEŃ ZAGRANICĄ.



Międzynarodowa Wystawa Sztuki w Wenecji. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie króla Wiktora Emanuela III., przybyłego do Wenecji na otwarcie XV. Międzynarodowej wystawy Sztuki. Reprodukcje kilku wybitnych dzieł z tej wystawy, na której reprezentowana jest również sztuka polska, zamieścimy w najbliższym numerze.



Podczas moskiewskiej rewji sowieckiej. Rząd Sowietów lubuje się w urzędowych przeglądach swojej armji, na których z obowiązku kurtuazji międzypaństwowej bywają w charakterze widzów przedstawiciele obcych państw, między nimi i naszego. Zdjęcie nasze przedstawia grupę zagranicznych attaché's wojskowych podczas takiego przeglądu pod Kremlem w Moskwie. Russ-Photo.



Węgry czczą uczestników wielkiej wojny. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty obchód odsłonięcia tablicy pamiątkowej na zamku królewskim w Budapeszcie ku czci poległych w wojnie światowej. Z trybuny przemawia arcyksiążę Józef, były dowódca węgierskiej armji.
Fot. Keystone, Londyn.

ZAMACH STANU W POLSCE.



Gabinet p. Wincentego Witosa. Po dymisji gabinetu p. Dr. Al. hr. Skrzyńskiego i kilku nieudałych próbach utworzenia nowego gabinetu, p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył tę misję przywódcy P. S. L. Piast p. Wincentemu Witosowi, którego gabinet przedstawia nasze zdjęcie w chwili, gdy po złożeniu przysięgi na ręce p. Prezydenta opuszcza Belweder. Stoją od lewej ku prawej pp. ministrowie: spraw wojsk. gen. Malczewski, kolei Chądzyński, oświaty St. Grabski, sprawiedliwości Piechocki, spr. wewn. Smólski, handlu i przem. Osiecki, premier Witos, rolnictwa Kiernik, skarbu Zdziechowski, kier. min. spr. zagr. Morawski, reform. roln. Radwan, kier. min. pracy Jankowski i kier. min. rob. publ. Rybczyński.

Ag. fot. „Światowida".



Dworek w Sulejówku. Zdjęcie nasze przedstawia siedzibę p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pod Warszawą, gdzie w nocy z wtorku 11 b. m. na środę mieszkańców zaalarmowały strzały nieznanych osobników.

Ag. fot. „Światowida".



Generał K. Sosnkowski, Dowódzca D. O. K. Poznań, w związku z przeżyciami w ubiegłym tygodniu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Ag. fot. „Światowida".



Z pierwszych chwil. Zdjęcie nasze przedstawia most Kierbedzia, łączący Warszawę z przedmieściem Praga, obsadzony w środę 12 b. m. popołudniu przez 30. pułk piechoty, stojący załogą w Warszawie.

Ag. fot. „Światowida".

WOJNA DOMOWA W POLSCE.





Po opanowaniu Belwederu przez wojska Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia zbieranie broni i amunicji, pozostawionych przez wojska rządowe na dziedzińcu rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej. Ag. fot. „Światowida".

Na ulicach Warszawy podczas walki. Barykady i karabiny maszynowe w centrum miasta, na ulicy Marszałkowskiej koło Dworca Głównego. Ag. fot. „Światowida".





W ogniu walki pod Belwederem. Zdjęcie nasze przedstawia żołnierzy 7. pułu ułanów, strzelających z karabinów w okopach pod Belwederem. Ag. fot. „Światowida".

W Alejach Ujazdowskich. Kule karabinow maszynowych i kartacze pościnały w wielu miejscach wspaniałe drzewa głównej promenady stołecznej. Ag. fot. „Światowida".





Kwatera wojsk rządowych w Belwederze. Oto jeden z pokojów w Belwederze, w którym mieścił się oddział operacyjny wojsk rządowych. Na stoliku leżą mapy, z których usunięto części, oznaczające okolice, gdzie miały się znajdywać oddziały wojsk rządowych. Ag. fot. „Światowida".

Z terenu krwawych walk. Fotograf nasz utrwalił tu stanowisko artylerji na ulicy Mokotowskiej (na lewo fragment frontu kościoła św. Aleksandra), gdzie były bezustanne, bardzo krwawe walki. Mimo to nie ustawał ruch przechodniów. Ag. fot. „Światowida".

JEJ PANTOFELKI.

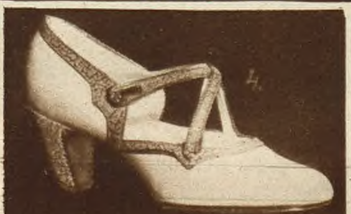
Wiosenna pogoda wyswobodziła już nóżki niewieście z osłon brzydkich, niezgrabnych śniegowców i kamaszy. Na ulicy, w parku, pojawiły się śliczne wiosenne pantofelki. Ubiegłej jesieni zapowiadano powrót wysokich bucików, ale jakoś przepowiednia ta nie spełniła się. Kobiety tak przywykły do wygodnych płytkich bucików, że wysokie niewiele mają szans powodzenia, przynajmniej na najbliższą przyszłość. Naturalnie w lecie mowy być nie może o wysokich bucikach, chyba do konnej jazdy, a nawet półbuciki mniej są modne. Na całej linji panują buciki płytkie, pantofelki w najrozmaitszych formach i odmianach. Co do kształtu, to modny pantofelek zachowuje stanowisko pośrednie pomiędzy wydłużonem dawniej „czółenkiem", a formą zupełnie zaokrągloną. Pantofelki są dość długie, ale na końcach miękko zaokrąglone. Obcasy średnio wysokie



trudno oczywiście nie wspomnieć i o pończoszkach, o tym tak ważnym szczególe damskiej toalety. Przy krótkiej spódniczce pończoszka jest przecie niezbędnem uzupełnieniem toalety. Jeżeli pończocha nie harmonizuje z całością, to nie można mówić o prawdziwie eleganckiej toalecie. Najmodniejszy obecnie jest kolor pończoch popielaty w różnych odcieniach, od jasnogołąbkowego do ciemno-szarego i popielato-srebrzystego. Pończochy takie nosi się do toalet wszystkich, także i do białych, bo biała pończocha, jako zanadto pogrubiająca nogę, prawie zupełnie nie wchodzi w rachubę dla eleganckiej kobiety. Czarne pończochy tylko do toalet zupełnie czarnych i to niekoniecznie. Najmodniejsze, a zarazem wielce praktyczne są pończochy jedwabne, grubsze. Teraz od obuwia i pończoszek musimy przejść do najintyjmniej-

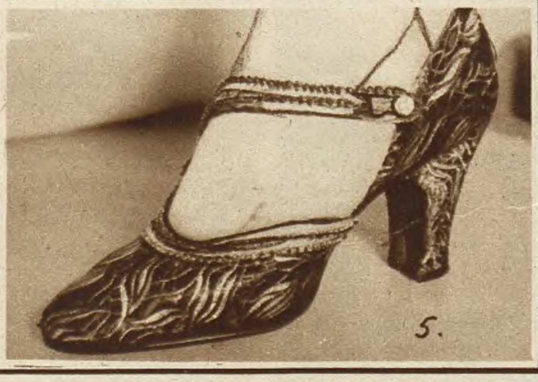


1. Prześliczna, najmodniejsza kombinacja z bladoróżowej crêpe de chine.
2. Najmodniejsza pyjama z bladoróżowej crêpe de chine z okładem z łabędziego puszku.
3. Nocna koszula gufrowana z różowej crêpe de chine z brukselskiemi koronkami.
4. Bucik z białej irchy skombinowanej z ciemnopopielatą, skórą.
5. Bucik wieczorowy z lamy haftowany w różnobarwne desenie.
6. Pantofelek najmodniejszy z piórek.
7. Pantofelek z popielatej i białej skóry.
8. Bucik ze skóry jaszczurki.





i raczej angielskie, aniżeli francuskie. Obcasy amerykańskie znajdują zastosowanie tylko przy obuwiu sportowem. Bardzo modne są pantofelki ze skombinowanej skóry białej i czarnej, albo ciemno popielatej i białej, wycinanej w trójkąciki. Do toalety wieczorowej najodpowiedniejsze są buciki z lamy lub brokatu i haftowane w różnobarwne desenie. Nadzwyczaj elegancko przedstawia się bucik ze skóry jaszczurki. Kiedy mowa o bucikach,



szych szczegółów garderoby damskiej, do dessous. Moda tworzy w tej dziedzinie coraz to nowe, coraz to piękniejsze kreacje, istne pieścidełka. Koszule nocne są bogato inkrustowane koronkami i całe gufrowane. Przy koszulkach dziennych i kombinacjach bardzo ładnie i elegancko wyglądają hafty. Pyjama utrzymuje swoje stanowisko, jako najpopularbiejszy strój poranny kobiecy. Jaga.







OBRAZKI SPORTOWE.



„Artystki kontra artyści". Oryginalny match footbalowy odbył się we Lwowie: oto walczyły z sobą dwie drużyny, jedna złożona z artystek, druga z artystów tamtejszego Teatru Małego. Fot. Ekes, Lwów.



Pomnik twórcy pierwszego francuskiego samochodu. Wśród licznych pomników Paryża jednym z najoryginalniejszych jest pomnik ku czci Levassera, który zbudował pierwszy francuski samochód. Na płaskorzeźbie przedstawiony on jest podczas jazdy, wywołującej podziw wśród widzów.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Brawurowy popis sportsmanki. Miss Ruth Roach, znana ze zręczności i odwagi sportsmanka amerykańska, budziła ostatnio podziw swymi brawurowymi popisami konnymi na stadjonie w Nowym Yorku.
Fot. Keystone, Londyn.



Otwarcie przystani Koła Wioślarzy Warszawskich. Zdjęcie nasze przedstawia osadę jednej z „ósemek", biorących udział w regatach na Wiśle pod Warszawą. Od lewej ku prawej pp. Trener Wilczyński i wioślarze Galik, Fronczak, Kawalec, Krzywiec, Staniszewski, Słomiak, Kopczyński i Zastawny. Ag. fot. „Światowida".

Z ŻYCIA STOLICY.



Pomnik ku czci kompozytora Z. Noskowskiego. Na cmentarzu na Powązkach, w Warszawie, odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika na grobie niedawno zmarłego kompozytora śp. Zygmunta Noskowskiego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Szlapowski (×), nad grobem przemówił kompozytor Różycki (××).
Ag. fot. „Światowida".



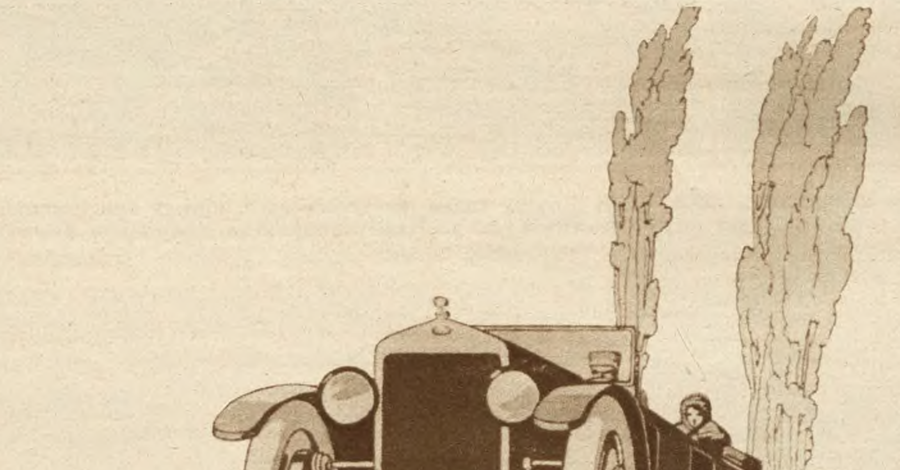
Nowe przystanki tramwajowe. Na ulicach Warszawy umieszczono w ostatnich dniach nowe przystanki tramwajowe. Prócz rozkładu tramwajowego są na nich artystyczne wykonane reklamy. Nocą przystanki są od wewnątrz oświetlone. Ag. fot. „Światowida".







„Król Humoru". W cyrku warszawskim odbył się turniej o miano „Króla Humoru". Plebiscytem publiczności otrzymał je artysta teatru „Qui pro quo" p. Romuald Gerasiński, który tytuł ten już raz, w 1917 r. na turnieju w Filharmonji zdobył.
Fot. St. Brzozowski.





Regulowanie ruchu ulicznego. Policja warszawska na wzór angielski reguluje ruch pałeczką drewnianą, politurowaną na kolor mahoniowy.
Ag. fot. „Światowida".

Z WYCIECZEK PO POLSCE: IMBRAMOWICE.



Ogólny widok kościoła i klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach.



Fragment wnętrza chóru zakonnego: Zakonnice przy rozważaniu brewiarza.



Refektarz w klasztorze ze stołami, przy których zakonnice wspólnie spożywają posiłki.

W ziemi kieleckiej, niedaleko Ojcowa, nad rzeczką Dłubnią, stoi bardzo stary klasztor P. P. Norbertanek, jeden z nielicznych domów zakonnych na ziemiach dawnej Kongresówki, który w swem kilkowiekowem istnieniu przetrwał wszystkie burze dziejowe, nawet panowanie rosyjskie, a dzisiaj po zmartwychwstaniu Polski z nową energją rozwija działalność przez życie bogobojne i wychowywanie dziewcząt. Fundatorem tego klasztoru był sławny biskup krakowski Iwo Odrowąż; on to w latach 1222—1226 postawił tutaj kościół murowany, pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła, oraz klasztor, częściowo drewniany, częściowo murowany, w którym osadził zakonnice zakonu Premonstrateńskiego, u nas od ich założyciela, św. Norberta, Norbertankami zwane. Jak Długosz pisze „miały one modlitwą dniem i nocą oraz śpiewem officium kościelnego chwalić Pana". Lecz już kilkanaście lat potem Tatarzy zniszczyli klasztor i trzeba go było z gruntu odnawiać. W XV. wieku, wskutek reform przeprowadzonych na Soborze w Konstancji, konwent imbramowicki zniesiono, odnowiono go jednak po 70 latach, a zakonnice zajęły się teraz także wychowaniem dziewcząt. Z początkiem XVIII. w. klasztor padł ofiarą nowego pożaru, ale za poparciem biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego dźwignął się z ruiny, przywdział nową, wspaniałą barokową szatę i ozdobił wewnątrz cennymi freskami włoskiego malarza Wilelma. Po upadku Polski dzieli on wspólne losy ojczyzny, jest po koleji pod panowaniem Prusaków, Austrjaków i Moskali. Ci ostatni najcięższe zadali mu ciosy. Car Aleksander I. w r. 1819 zabrał mu cały majątek, piękną bibljotekę i archiwum i skazał go na wymarcie przez zamknięcie nowicjatu. Mimo to Norbertanki trwały na swem stanowisku, a w r. 1834 przekształciły nawet swoją szkołę na instytut wyższy dla panien. Dzięki poparciu hr. Aleksandra Colonna Walewskiego car Mikołaj pozwolił na otwarcie nowicjatu i dopiero czasy represji po Powstaniu Styczniowem były nową epoką ucisku. W odrodzonej Polsce klasztor liczy obecnie 12 zakonnic pierwszego chóru o ścisłej klauzurze i sześć zakonnic drugiego chóru, którym wolno opuszczać mury klasztorne. W lecie b. r. Norbertanki imbramowickie obchodzić będą 700-lecie swego klasztoru.

Zdjęcia specjalne dla „Światowida", księdza dr. Antoniego Marchewki, które tutaj podajemy, dają widok ogólny kościoła i klasztoru w Imbramowicach, tudzież fragmenty wnętrza kościoła, chóru zakonnego, refektarza i korytarza klasztornego. Dla historji kultury i cywilizacji w Polsce mają badania starodawnych klasztorów polskich niezwykle ważne znaczenie. W czasach niewoli były badania te ogromnie utrudnione.



Wnętrze barokowego kościoła klasztornego z freskami na sklepieniu włoskiego malarza Wilelma.



Jeden z korytarzy klasztornych ze starym zegarem i szafami bibljotecznymi.

NA SRBERNYM EKRANIE.



June Marlowe, artystka filmowa, gra rolę Iny Heath w nowym filmie „Don Marquis".

Agence Trampus, Paris.





Mlle Danthes, głośna aktorka francuska, jedna z pionierek mody damskich smokingów, zaangażowana ostatnio do filmów w Londynie.

Fot. Keystone View.



U góry: Miss Lee Parry, słynna niemiecka gwiazda filmowa, zaangażowana obecnie jako odtwórczyni w amerykańskim filmie wytwórni Continental: „Kobieta z Czemś".

Fot. Willinger, Wiedeń.

*

Na lewo: France Dhelia i Genico Missirio w inscenizowanym obecnie filmie francuskim „Książe Zilah" według powieści Jules Claretie: Scena przejęcia listów żony przez męża w wieczór poślubny.

Fot. S. Londyński, Paryż.

*

Na prawo: Marja Dhelia (w filmie „Książę Zilah") w klasztorze, gdzie idzie na modlitwę (scena na tle florenckiem).

Fot. Londyski, Paryż.



Z NOWEJ SZTUKI DEKORACYJNEJ WE FRANCJI.



„Wiek Złoty“.



„Dzień, Noc, Poranek i Wieczór“.



„Fantazja Bajkowa“.

Francuskie teatry, nawet najznakomitsze, a może przedewszystkiem te właśnie, nie są naogół polem doświadczalnem dla nowych pomysłów dekoracyjnych. W przeciwieństwie do Niemiec, Anglji, przedewszystkiem zaś Rosji, nad Sekwaną czy Loirą panuje pod tym względem konserwatyzm: w jakich dekoracjach „Komedja Francuska“ grała przed 100, czy nawet 200 laty, w takich gra i teraz. Tem silniejsze wrażenie wywołały w Paryżu dekoracyjne pomysły artysty, charakterystycznie nie francuskiego, lecz rosyjskiego pochodzenia; jest nim p. Romain Tirtoff, występujący zresztą pod pseudonimem Erté. W stolicy Francji pracuje on głównie dla rozgłośnego Théâtre des Folies Bergères, w ostatnich jednak czasach zwrócił na siebie uwagę i wśród przedsiębiorców teatralnych poza Oceanem, w Nowym Yorku. Zasadnicza jego nuta to wybitny antirealizm, operowanie nastrojami bajkowymi i fantastycznymi, w technice posługiwanie się jasno określonymi linjami geometrycznymi, paralelizmem i symetrją, w barwie, operowanie przedewszystkiem kontrastem białej i czarnej, poza tem zaś zdecydowanymi plamami kolorystycznymi.

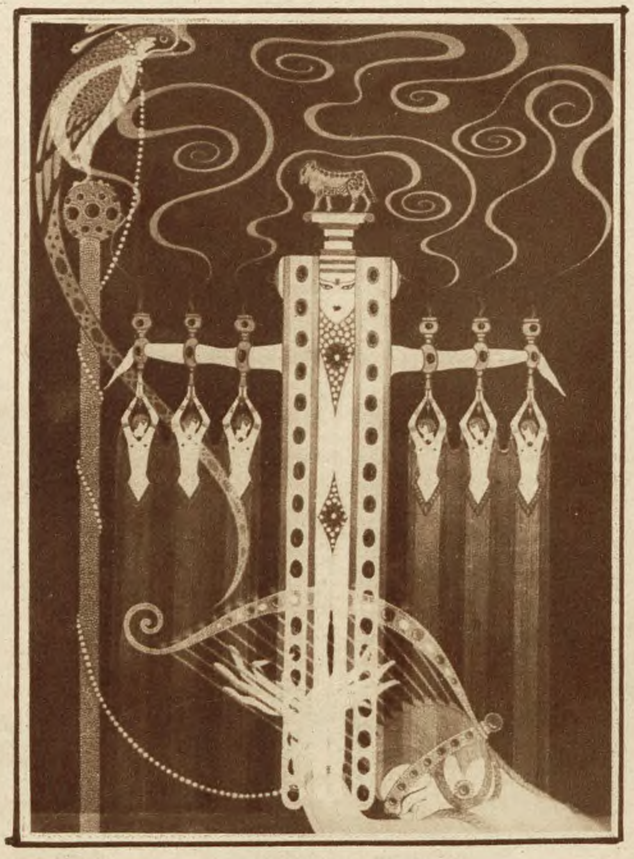


Romain Tirtoff w swojej pracowni.

Podajemy tu szereg zdjęć, które do pewnego stopnia u zmysłowią naszym czytelnikom właściwości sztuki Tirtoffa. Nowoczesna sztuka powojenna szuka nowych dróg. Nie jest przypadkowem, że równocześnie z przewrotem politycznym w Europie dokonał się przewrót w dziedzinie sztuki, literatury, filozofji, nauk przyrodniczych, moralności, obyczajów, mody i t. d. Proces przewartościowania wartości przedwojennych odbywa się w naszych oczach, a nie widać jeszcze końca tego procesu. Świat oczekuje z tęsknotą przyjścia geniusza, który dokona wreszcie wielkiej i gruntownej syntezy.



„Złoty Kogut“.



„Złoty Cielec“.



„Z Nastrojów Weneckich“.

Fot. Ag. de la Presse Illustrée, Paryż.

Z OSTATNICH WALK.



Pod Wilanowem. Zdjęcie nasze przedstawia przednią placówkę oddziału Marszałka Piłsudzkiego, wysuniętą na drogę królewską o niecały kilometer przed Wilanowem, skąd datowana jest rezygnacja p. Wojciechowskiego z urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.



Samochody sanitarne na ostatniej placówce Marsz. Piłsudzkiego. Udają się one do Wilanowa, otoczonego przez wojska p. Marszałka, celem niesienia pomocy znajdującym się tam rannym. Z nimi dostal się do Wilanowa i samochód „Światowida", wiozący współpracowników redakcyjnych i naszego fotografa.

Ag. fot. „Światowida".

Pogadanka kosmetyczno-lekarska.

Kraków, 20. maja.

Higjena społeczna, tudzież indywidualna, w znaczeniu zapobiegawczem — oto medycyna przyszłości. Innemi słowy: działanie lekarskie skierowane będzie głównie ku zapobieganiu możliwości wybuchu choroby. Już dziś poszczycić się może wiedza lekarska znacznym plonem w dziedzinie metod zapobiegawczych. Wystarcza przyjrzeć się rezultatom ochronnego szczepienia przeciw ospie, tej strasznej chorobie wieków minionych, która pochłaniała setki tysięcy ofiar, by ocenić należycie doniosłość zabiegów zapobiegawczych. Metody zapobiegawcze nie ograniczają się wyłącznie do tłumienia epidemji, ale działają dziś już skutecznie w szeregu bardzo licznych wypadków sporadycznych. Jako przykład niechaj posłużą pryszcze twarzy. Przypadłość ta nie rozpoczyna się odrazu wykwitami, podstawę bowiem jej rozwoju stanowi tłusta cera, objawiająca się już w okresie „dojrzewania" u młodzieży obojga płci w postaci połysku, czarnych punkcików i wągrów. Objawy te zwalczać należy przeto już **w zaraniu ich rozwoju,** drogą systematycznego odtłuszczania skóry, przy pomocy częstych spłukiwań gorącą wodą, proszku marmurowego „Miraculum", wycierania twarzy 30% spirytusem i pudrowania — nawet na noc — pudrem higjenicznym „Miraculum". U nas posługują się proszkiem marmurowym — niestety — tylko kobiety, uwzględnić jednakowoż należy, iż proszek marmurowy „Miraculum" nie tylko służy do nadania skórze soczystości i powiewności, ale jest środkiem par exellence — zapobiegawczym, podobnie jak Shampoon „Miraculum", którego piana, wcierana podczas mycia w skórę głowy, nie tylko odtłuszcza ją, ale dzięki zawartości specyficznych składników zapobiega wypadaniu włosów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dr. Luster,
spec. lekars. kosmetyki chorób włosów i skóry.

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności ocalił mnie od śmierci, sprowadzając w ustronie leśne, gdzie leżałem, naprzód wiernego psa, a potem sługę mego Feliksa i zacnego przyjaciela Leba Stampa. On też najlepiej panom opowie, co się dalej stało, gdyż ja straciłem wówczas przytomność, a odzyskałem ją dopiero wczoraj, obciążony strasznym zarzutem. A właśnie mój przyjaciel nadchodzi!

Oczy wszystkich zwróciły się ku sklepionym wrotom cytadeli, w które wjeżdżała mała kawalkada. Z cienia łuku naprzód wynurzył się Kasjusz Kalchun, za nim baczny na każde jego poruszenie brodaty Labulon, a wreszcie prowadzony za uzdę ukazał się straszliwy jeździec bez głowy.

Milczenie zapanowało naokoło. Niektórzy fermerzy odkrywali głowy. Woodley Pointdexter porwał się z ławy i bez słowa patrzał na straszliwie okaleczonego trupa. Okropne widmo wprowadzone między ludzi okazało się tylko żałosnym zwłokiem!

Nagle ciszę przerwał miarowy krok. Kapitan Hencoe postąpił z czterema żołnierzami do Kasjusza Kalchuna.

— Aresztować go — zawołał głosem, który zagrzmiał echem po dziedzińcu — widziałem przez chwilę przez lunetę, jak ten człowiek strzelał do zacnego Labulona Stampa!

Dookoła Kalchuna powstało zamieszanie, Leb Stamp zaś wprowadził jeźdźca bez głowy do koła przed stołem sędziów i zawołał:

— Oto jest nowy świadek! Jego nieme zeznania rzucą snop światła na naszą pogmatwaną sprawę!

Odpowiedział mu okrzyk Pointextera i żałosny płacz Luizy. Sędzia kazał odprowadzić trupa na bok pod osłoną żołnierzy i zdjąć go z konia, na którym przeszło od dwóch tygodni przebywał. Stary plantator i jego córka podążyli za nimi.

— Co pan wiesz w sprawie Maurycego Geralda? — zapytał go wzburzony nawałem zdarzeń sędzia.

— O panu Geraldzie mało wam powiem — odparł Leb Stamp — bo każdy z naszej okolicy powiedziałby, że to uczciwy, zacny, energiczny, ale szlachetny młodzieniec. Ocaliliśmy go wraz z Feliksem i poczciwym pieskiem od niechybnej śmierci, raz nad strumieniem w lesie, gdzie spadł z konia, drugi raz, kiedy niecna zgraja pod przewodnictwem tego pana, który przed chwilą strzelał do mnie na stepie, pragnęła go powiesić na jukowem drzewie w obrębie jego własnej zagrody.

Ale nie będę wam o tem wszystkiem mówił. Znacie to dobrze. Powiem wam natomiast parę słów i to o wiele ciekawszych o panu, którym dotąd sąd wysoki prawie wcale się nie zajmował. Badając ślady koni, prowadzące do miejsca, gdzie odkryto kałużę krwi, spostrzegłem tropy trzech wierzchowców: jeden mustang Henryka, drugi to koń Maurycego, trzeci amerykan ze złamaną podkową. Na tym koniu ktoś podążał za tamtymi młodzieńcami. Ten ostatni koń miał trzy podkowy całe, czwartą zaś pękniętą; — oto ona! — tu Stamp wydobył zakrytą dotychczas podkowę — — Zabójcą jest ten, który jeździł na amerykanie! On właśnie zatrzymał się nad kałużą krwi, stamtąd zaś odjechał z powrotem. On zabił młodego Henryka.

— Kto taki? Jego nazwisko! — poczęto wołać w tłumie.

— Sądzę, że znajdziecie je wypisane w ciele zabitego! — dodał tajemniczo Leb Stamp.

Ale w tej chwili od strony, gdzie złożono zniekształconego trupa, dobiegły okrzyki. Po chwili przypadł forteczny felczer, który snadź dokonywał sekcji zwłok, bo zawołał:

— Panie sędzio! W sercu ofiary znaleziono ten przedmiot — ukazywał go oczom obecnych — kulę znaczoną inicjałami K. K.

— Tu kapitan Słomen wstąpił w koło sądowe.

— Zgłaszam się jako świadek, iż kule znaczone inicjałem K. K. są własnością Kasjusza Kalchuna! Niedawno dowodził trafności swego strzału do jaguara tym właśnie inicjałem. Mogę to zeznać pod przysięgą, chociaż oficerskie słowo honoru wystarcza, mam nadzieję.

— Pomału panowie! — zawołał zrozpaczony sędzia, zerkając na niemego adwokata z Santa Antonio — kula to jeszcze nie dowód! Mogła być skradziona przez zbrodniarza!

— W takim razie, cóż pan sędzia powie o tym skrawku papieru, który posłużył zbrodniarzowi za przybitkę do strzelby? Znalazłem na gałązce krzewu w pobliżu miejsca zbrodni. Jest to kawałek koperty z adresem. Proszę uprzejmie o przeczytanie . . .

— Kapitan Kasjusz Kalchun — przeczytał jeden z assesorów wyraźnie.

— Ale skąd panu wiadomo, panie Stamp, że przybitka ta służyła do tego akurat strzału, który położył kres życiu młodego plantatora? — zapytał sędzia.

— Panie sędzio! — wyrwał się wreszcie milczący dotąd adwokat z Sant Antonio i wtedy okazało się, że był jąkałą — Panie sędzio! Przecie — ciągnął mocno się zacinając — pan Kalchun nie strzelałby do pana Stampa, gdyby . . . gdyby . . .

— Co, gdyby? — pytał zniecierpliwiony sędzia.

— Gdyby nie myślał, że pan Stamp jest posiadaczem całej prawdy!

— Tak, strzelał, strzelał, widziałem to na własne oczy — wołał w uniesieniu Hencoe — i dlatego kazałem go aresztować.

— Maurycy rzucił wdzięczne spojrzenie adwokatowi.

— Długo milczał, ale jego odezwanie się uratowało mi życie — pomyślał sobie.

Stawiono więc przed sądem związanego Kalchuna.

Zdarzenia, które opisujemy tak prędko, aby zadość uczynić zaostrzonej uwadze czytelnika, przeciągnęły się tak długo, aż się słońce poczęło skłaniać ku zachodniej stronie, rzucając ukośne blaski na teatr tej dziwnej tragedji i na przestrzeń prerji, za widownią której jak z za kulis nowy gość a niespodziewany nadchodził ku zebranym na podworcu. Tym gościem była śmierć.

Po krótkiej naradzie sędziowie wydali wyrok ostateczny. Nikt już nie wątpił, że to Kasjusz Kalchun był mordercą swojego kuzyna. Pobladł i już wyglądał na trupa. Gdy ogłoszono wyrok śmierci, nie drgnął mu żaden muskuł twarzy.

— Czy może pan powiedzieć co na swoją obronę? — zapytał sędzia.

— Nic — głucho odparł skazany — wyrok jest sprawiedliwy, zasłużyłem nań.

To nieoczekiwane przyznanie się do winy zdumiało otaczających. Grobowe milczenie zapadło na podwórzu. Tylko cykady ukryte w trawie bujnie wyrastającej z pomiędzy bloków kamiennych sykały przeciągle.

— To ja zabiłem Henryka Pointdexter — zabrał znów głos Kasjusz — i wiem, że czeka mnie za to śmierć. Ale mnie życie niemiłe! Zabiłem swego ciotecznego brata przez pomyłkę. Niedawno dopiero dowiedziałem się o tej pomyłce i ogarnęła mnie zgroza. Chciałem zabić tego oto psa!

— Tu ręką, niewiadomym sposobem uwolnioną z więzów, rzucił się na Maurycego Geralda, który stał opodal, podtrzymując tonącą we łzach Luizę.

— Miałem po temu moje własne powody, których nie będę waćpanom wyjaśniał! — dorzucił dalej — jedynie w błąd mnie wprowadził płaszcz jego, którym okryty był Henryk. Byłem przekonany, że celuję do wroga, a gdy padł, nie spostrzegając omyłki, odciąłem mu głowę nożem.

Tu ze wszystkich piersi wyrwał się przeciągły oddech oburzenia. Grupki osadników poczęły się już rozchodzić. Tajemnica jeźdźca bez głowy odsłoniętą została do ostatniego szczegółu.

— Obecnie wiecie już, gentelmani — ciągnął dalej Kasjusz — co się stało. Ale nikt przewidzieć nie może, co się stanie jeszcze!

Wszyscy znieruchomieli na te dziwne słowa. Ci, którzy już odchodzili, zawrócili nagle i stanęli, patrząc nieruchomo na Kasjusza. W tonie jego głosu było coś, co ich trafiło jak piorunem. Sędzia podniósł się zdziwiony.

— Jedną nogą stoję już w grobie! — wołał Kalchun w uniesieniu — ale nie umrę, zanim nie padnie tamten!

To mówiąc, błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i wypalił do Geralda, który się zwalił jak snop. Za pierwszym strzałem nastąpił drugi. Tu Kalchun strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Epilog.

Cudem rana Maurycego Cz*** nie była śmiertelna. Uratowała go papierośnica, dawny prezent jego wuja, którą zawsze nosił na sercu. Nie palił: ale w niej się znajdowała grudka ziemi rodzinnego Podola. Na skutek wstrząśnień moralnych, młody hrabicz (dawny łowca mustangów) zaniemógł znowu, tym razem chorobę swoją odbywał w Casa del Corvo; a doglądała go Luiza.

Jeszcze jeden cios czekał Maurycego. Po powrocie do zdrowia Luiza z największymi ostrożnościami oznajmiła mu, że adwokat z Petersburga, który przybył do Texas w okresie jego sprawy, przywiózł dlań żałobną wiadomość o śmierci wuja, który samotnie, dręczony tęsknotą do ukochanego siostrzeńca, zmarł na swoim podolskim zamku, pozostawiając mu cały majątek, jeden z największych, jakie się wówczas znajdowały w obrębie cesarstwa rosyjskiego. Po powrocie do zdrowia hr. Maurycy wziął cichy ślub z miss Luizą i razem udali się do Europy. Nie bawili jednak tam długo. W kraju, gniecionym podówczas przemożną wolą carów i butem rosyjskiego czynownika trudno było oddychać. Zatęsknili młodzi do teksańskiego powietrza. Maurycy spieniężył na dogodnych warunkach swe majątki dwom młodszym linjom swego rodu, sam zaś powrócił po roku z małżonką i malutkim synem Henrykiem na urocze brzegi Leony. Do dziś dnia ród jego istnieje, istnieje również piękna hacjenda, na ścianach portrety z dawnych czasów mówią o dziwnych zdarzeniach, a legendę o jeźdźcu bez głowy czasem tylko służba w tajemnicy przed państwem opowiada strwożonym dzieciom.

Stajnie Maurycego i Luizy przepełnione były końmi przedziwnej piękności, a stary Feliks wiernie ich doglądał. Leb Stamp zawsze dostarczał zwierzyny, aż wreszcie pewnego dnia nie wrócił z puszczy i nigdy go już nie odnaleziono, pomimo usilnych starań.

Dom Maurycego stał się podobnym do olbrzymiego puharu, w którym mieściła się słodycz uśmiechu i wino wesela.

* * *

Ale puszcza czatuje. Zawsze jest pełna cichych tragedji. Jedną z nich, ale nie ostatnią, była śmierć pięknej Izadory Carazubio de los Lianos. Straszliwy Diaz wyśledził ją w prerji i zastrzelił jak psa. Za to poniósł karę śmierci.

KONIEC

NA ZIELONE ŚWIĄTKI.



Dwudniowe Zielone Świątki to okres krótki wprawdzie, ale długo oczekiwany już naprzód. Wszyscy już naprzód cieszą się nietylko na dwa dni wolne od pracy, ale i na to, że — o ile pogoda nie wypłata złośliwego figla, będą mogli w te dni na bliższej lub dalszej wycieczce za miasto odetchnąć świeżem powietrzem, wśród najpiękniejszej w tym czasie przyrody. Najpopularniejszym celem wycieczek w Zielone Świątki jest dla mieszkańców Krakowa klasztor Kamedułów na Bielanach. Na pięknie zalesionem wzgórzu nad brzegiem Wisły wznosi się ten stary kościół i klasztor. Mikołaj Wolski wzniósł te zabudowania i w r. 1604 osadził w nich zakonników reguły św. Romualda, Kamedułami zwanych. W tej pustelni żyją oni zacisznie w oddzielnych małych i schludnych domkach, które szczególnie na wiosnę w swej białości, prześlicznie wyglądają. W tej sielance żyją zakonnicy zdala od gwaru szerokiego świata, który tylko w dwa dni do roku, właśnie podczas Zielonych Świątek przekracza mury ich klasztoru. Podajemy tutaj kilka obrazków: U góry ogólny widok, na lewo u dołu prześliczną aleę z domkami zakonników po obu stronach, na prawo zadumanego zakonnika z różańcem w ręku, u dołu wreszcie na prawo fragment wesołej zabawy przy karuzeli.

Ag. fot. „Światowida".

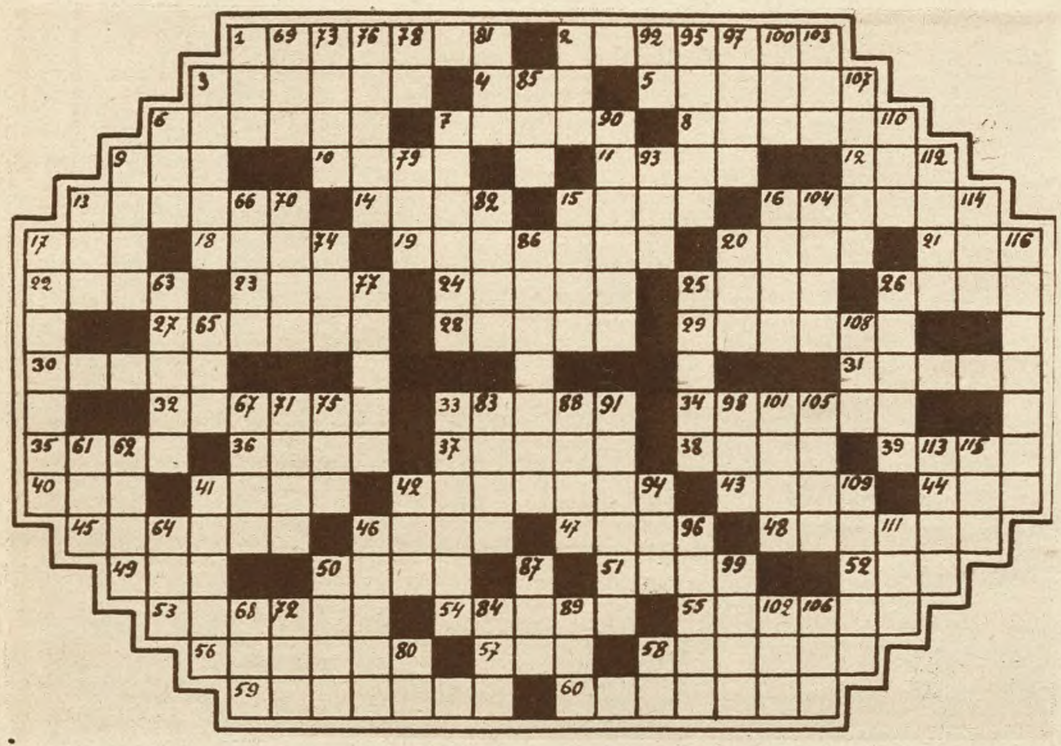






Zagadka krzyżykowa.

Ul. Jerzy Alef, Lublin.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 116 wyrazów, których znaczenie i sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza

piękny szal jedwabny ręcznie malowany.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 29. maja br. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Postawa. 2. Miasto w Danji. 3. Dowódzca kozaków. 4. Zwierzę 5. Postać z „Konkrada Wallenroda". 6. Czas u starożytnych. 7. Brón. 8. Kawałek papieru. 9. Drzewo. 10. Częściowa spłata. 11. Uraza, inaczej. 12. Pierwiastek chem. 13. Egzamin. 14. Półwysep w Europie. 15. Narodówść. 16. Jest na grobie. 17. Roślina. 18. Cyfra. 19. Góry w Europie. 20. Okres czasu. 21. Sztuczna przystań. 22. Tytuł noweli Sienkiewicza. 23. Wyspa między Australją a Azją. 24. Rysa, inaczej. 25. Figura geometryczna. 26. Opad atmosferyczny. 27. Prawodawca grecki. 28. Moneta. 29 Szklista powłoka. 30. Miasto w Polsce. 31. Poświadczenie. 32. Niedorzeczność. 33. Przeszkoda na rzece. 34. Poemat grecki. 35. Zaleta utworów poetyckich. 36. Myśl. 37. Roślina. 38. Zabawa. 39. Gatunek tkaniny. 40. Prezent. 41. Prowincja w Ameryce. 42. Miasto w Hiszpanji. 43. Skorupiak morski. 44. Miasto w Indjach. 45. Jeden z synów Jowisza. 46. Drzewo. 47. Imię wielu papieży. 48. „W sam raz", inaczej. 49. Rzeka w Niemczech wspak. 50. Pojęcie geograficzne. 51. Jezioro w Ameryce. 52. Imię męskie staropolskie. 54. Utwór literacki. 54. Góry w Afryca. 55. Chwila. 56. Kraj w Ameryce. 57. Część ciała zwierzęcego. 58. Rodzaj gry hazardowej. 56. Miasto w Belgji. 60. Mebel.

Wyrazy pionowe:

1. Liczba. 2. Ptak. 3. Owoc. 6. Figura geometryczna. 7. Obciążenie. 9. Przyimek, franc. 13. Burmistrz we Francji. 15. Przezroczysta tkanina. 16. Część ubrania. 17. Zakład, pożyczający podzastaw. 20. Budynek, inaczej. 25. Napój z mleka. 26. Wyspy w Polinezji. 33. Tłuszcza, inaczej. 41. Sklepienie. 42. Zabawa. 46 Tytuł hiszpański. 50. Szczep. 58. Litera grecka, fonet. 61. Zwierzę. 62. Tłuszcz rybi. 63. Część masy stałej. 64. Stan biologiczny. 66. Część masztu. 65. Niewolnik po staropolsk. 67. Przetak. 68. Dopływ Dunaju. 69. Pląs. 70 Trunek. 71 Paraliż. 72. Okres. 73. Bożek rzymski. 74. Zaimek. 75. Rzęka w Niemczech. 76. Narzędzie kuchenne. 77. Biegun elektryczny. 78. Przedimek franc. 79. Określenie, znane myśliwym. 80. Rzeka w Kurlandji. 81. Tronf, w wyrażeniu karciarza. 82. Statek biblijny. 83. Narodowość. 84. podkłady (w malowaniu). 85. Miasto nad Dźwiną Zachodnią. 86. Dostojnik na Węgrzech. 87. Mocne piwo angielskie. 88. Część dachu. 89. Port bałtycki. 90. Piekło u starożytnych. 91. Promień w dawnym języku. 92. Przedimek franc. 93. Marszałek Napoleona. 94. Wyrażenie sportowe. 95. Zjawisko świetlne. 96. Gorący wiatr w Afryce. 97. Rzeka w Europie. 98. Roślina. 99. Wykrzyknik. 100. Okres czasu. 101. Góry w Europie. 103. Zwierzę. 104. Drobna starogrecka moneta 105. Natarcie. 106. Zaimek rosyjski fonetycznie (lub litera grecka fon.)." 107. Dychawica. 108. Trucizna u zwierząt. 109. Inaczej obfita. 110. Jeden z tilaretów. 111. Imię żeńskie biblijne. 112. Włoskie zdrojowisko morskie. 113. Gatunek psa. 114. Ptak. 115. Droga (wspak). 116. Rodzaj utworu poetyckiego, przeznaczonego do śpiewu.

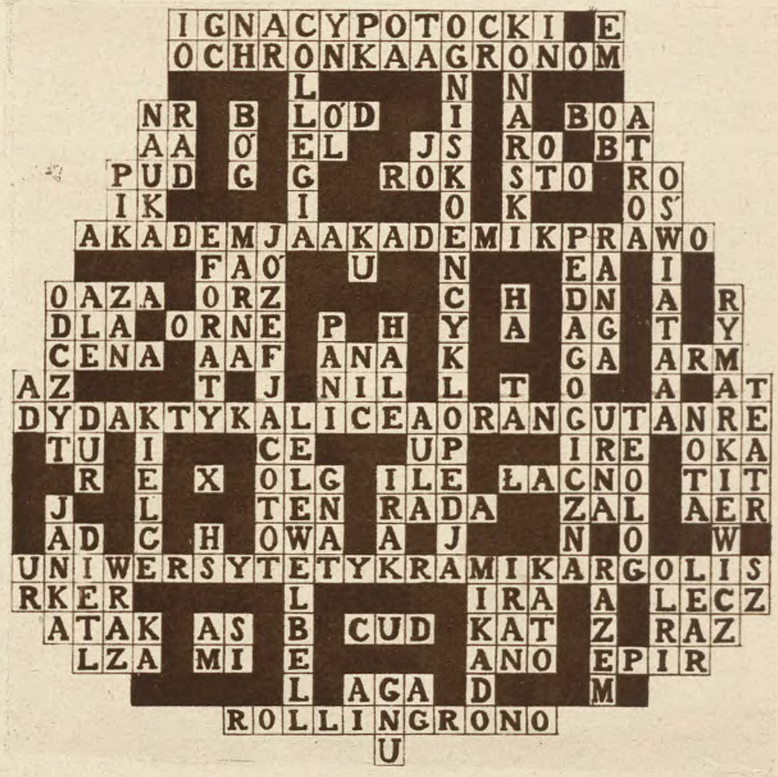
Trafne rozwiązanie nadesłali:

J. Fontanowna, Poznań. D. Herbstmanówna, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Enderówna, Zamość. **H. Gintrowski, Kraków.** Wł. Paulo, Przeworsk. J. Stratiiało, Sosnowiec. „Peel", Rembertów. L. Dulęba, Koluszki. R. Sędzimir, Żyrardów. H. Jezierska, Koluszki. Wł. Boner, Lwów. Cz. Kozłowski, Warszawa. „Sfinks", Łódz. K. Topkówna, Łódz. A. Karp, Stoczek Łuk. St. Małłachowska, Drohobycz. A. Rusinko, Stanisławów. J. Krolikowska, Żywiec. E. Guszczak, Wilno. J. Obłutowicz, Węgierska Górka. Morawski, Katowice. A, Bittnerówa, Jaworznó. St. Hoffmanowa, Toruń. A. Rotter, Kraków. O. Przybyła, Włodzimierz. A. Jarosińska, Kalwarja Zebrzyd. W. Jaworowska, Żyrardów. Dyduszyńska, Sambor. Z. Łatkiewicz, Koluszki. J. Henneberg, Zakopane. St. Szeferowa, Zakopane. Reszta rozwiązań była mylna.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 18, los padł na p. Gintrowskiego, z Krakowa. Po nagrodę w postaci pięknego garnituru na umywalnię redakcja „Swiatowida" prosi p. Gintrowskiego, żeby się zgłosił w godzinach urzędowych.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 20. z dn. 22. maja 1926 r.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 18.



Poradnik dla fotografów amatorów.

Typy charakterystyczne.

Każda okolica ma swoje specjalne typy ludzi czy strojów, nieznane gdzieindziej.

O ile podpatrywanio typów jest rzeczą trudniejszą, o tyle zdejmowanie strojów udaje się doskonale przy odrobinie pomysłowości.

Należy w tym celu upatrzyć sobie punkt, gdzie dane osoby się schodzą, np. kościół, cerkiew, targ, jarmark, czy zabawę ludową, umieścić się w dobrem ukryciu (w bramie, za drzewem) z ustawionym już aparatem nastawić na ostro np. na 10 m i w tej samej odległości od nas położyć na drodze kamień, czy kawałek gałęzi lub papieru.

Gdy „ofiara" mija ten kamień jest nastawiona na ostro i wtedy wystarcza wziąć ją na cel i nacisnąć migawkę, regulowaną na $^1/_{50}$ sek.

Dr. Tad. Cyprian.



Na targu $^1/_{25}$, F 6.8.

Nowości filatelistyczne.



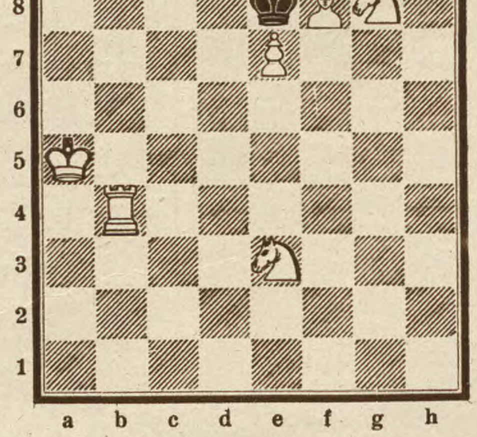
Włochy wydały nowy znaczek dla poczty pneumatycznej w typie poprzednich znaczków dla tego celu, mianowicie 20 cent. liljowy. Dla poczty lotniczej wydano całą serję znaczków w typie znaczków dla poczty pneumatycznej, lecz z napisem „Posta Aerea". Ukazały się: 60 cent. czarny, 1 lir niebieski, 1·50 lir pomarańczowy, 5 lir jasnozielony. Format znaczków leżący prostokąt, po lewej stronie w owalu głowa króla, po prawej napis: „Regno d'Italia" (Królestwo Włoskie) pod tem „Posta aerea", na znaczkach dla poczty pneumatycznej „Posta pneumatica". Biuro Filalelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

Zagadka krzyżykowa. Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

S. Loyd (Fitzgerald City Item 1860).

Czarne: Ke8 (1).



Białe: Ka5, Wb4, Gf8, Se3 g8, piony: e7 (6).

3-chodówka 6 + 1 = 7.

Mat w 3 posunięciach.

POLSKIE DZWONY NA TARGU POZNAŃSKIM.



Ogromne zainteresowanie wzbudziła na **Międzynarod. Targu Poznańskim** wystawa dużych dzwonów kościelnych, wykonanych przez znaną firmę **„Odlewnia dzwonów Braci Felczyńskich“** w Kałuszu i Przemyślu. Dzwony te wagi 32, 12, 10 i 7 cetn. odlane na zamówienie ks. prob. Radońskiego dla kościoła Najś. Serca Jezusowego w Poznaniu, wzbudzały ogólny podziw i uznanie znawców zewnętrznym wyglądem, czystością wykonania, pięknością bogatych, artystycznych rzeźb, a przedewszystkiem dźwięcznymi głosami, tworzącymi melodyjną harmonję tonu Cis, Fis, Gis i Ais. Dzwonami tymi zainteresowali się już uczestnicy uroczystego otwarcia Targu pp. ministrowie Osiecki i dr. Piechocki, słuchała ich melodyjnych dźwięków wycieczka parlamentarzystów polskich z Warszawy, a zwłaszcza wielu księży, którzy przez czas trwania Targu specjalnie w tym celu odwiedzali stoisko firmy Bracia Felczyńscy. Wszyscy wyrażali się z uznaniem o jakości dzwonów i podkreślali z zadowoleniem fakt, że mamy w kraju odlewnię dzwonów, stojącą na tak wysokim poziomie. Dzwony te po zbadaniu przez wybitnego muzyka ks. dr. **Gieburowskiego** zostały odebrane przez dozór kościoła na Jeżycach w Poznaniu i po uroczystem poświęceniu przez ks. biskupa Łukomskiego umieszczone w dzwonnicy tego kościoła. Prócz dużych dzwonów wystawiła firma Braci Felczyńskich w Kałuszu i Przemyślu mniejsze pojedyńcze i kilkoramienne dzwonki kościelne i szkolne. 128





Gustaw Chorjan, tenor Opery warszawskiej, śpiewał w wiedeńskiej Operze państwowej z wielkiem powodzeniem Cavaradossiego w „Tosce“. Partnerką jego była słynna śpiewaczka p. Marja Jeritza, której zdjęcie podajemy u dołu.

H U M O R.

Słodki ciężar.



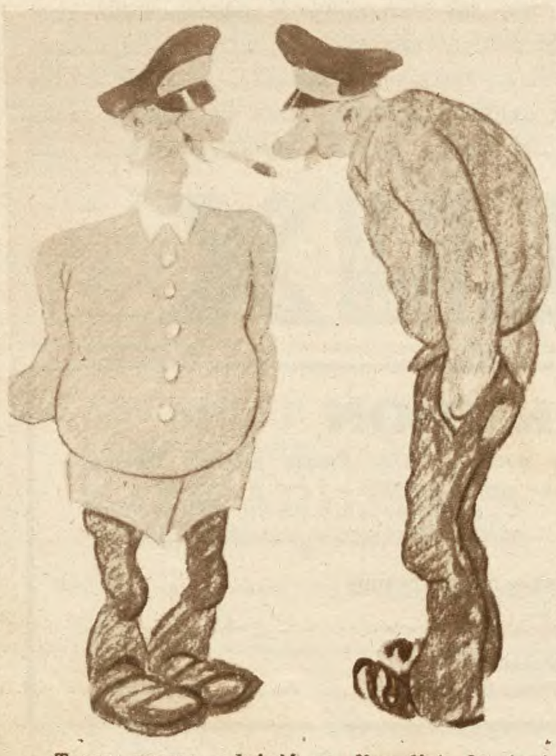
— Łaskawa pani tańczy bajecznie! Doznaję takiego wrażenia, jakbym obejmował naraz kibicie wszystkich 16-tu Tillergirls!

Wesoły pasażer.



— Kiedy opuściłem „Hotel podróżników" w Marsylji, to właścicielka hotelu płakała przez cały tydzień!
— I to tak wszędzie bywa?
— No, to zależy... Tutaj naprzykład, tego nie będzie, bo kazano mi zapłacić z góry...

Chętny pomocnik.



— Teraz muszę odnieść prędko list do teatru Nowości, do jednej panny-śpiewaczki, a potem mam wnieść fortepian do jednego pana, na czwarte aże piętro, moglibyście mi przecie pomódz Michale...
— Ano dobrze, z ochotą — dajcież mi ten list, to skoknę do „Nowości"...

Praktyczne współczucie.



— Nie doznaję żadnego u was współczucia! Mówię o zerwaniu mego projektu małżeńskiego, a mąż twój zabrał się do czytania „K u r y e r a".
— Ależ, cioteczko, on już przegląda najświeższe inseraty matrymonjalne...

Surowy pedagog.



— U mnie w szkole, panie inspektorze, panuje nadzwyczajna karność, na żadne figle nie pozwalam.

Niema już dzieci.



— Jesteś nieznośny, poskarżę się ojcu!
— Naturalnie, takie są wszystkie kobiety, żadna nic w tajemnicy nie utrzyma...

Niedowiarek.



— Czytałeś przecie rano w dzienniku przepowiednię niepogody, a wybrałeś się bez parasola...
— Ach, dajno pokój, gdyby się tak wierzyło wszystkiemu, co w dziennikach piszą!!...

Dyskretny portrecista.



— Powiadasz pan, że to portret pewnego panującego? Nie mogę rozpoznać, kogo on przedstawia...
— To rozmyślnie tak malowałem! Król bawił tutaj i n c o g n i t o.

Obosieczna przestroga.



— Nie płacz maleńka, bo od płaczu się brzydnie..
— To się widać pani dużo napłakała!



Wystawa w Düsseldorfie. W jednem z najpiękniejszych miast niemieckich, w Düsseldorfie, nad szeroko rozlanym Renem, otwarto obecnie Wystawę Przemysłową, świadczącą o rozmachu, cechującym współczesny przemysł niemiecki.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

KONIEC STRAJKU GENERALNEGO W ANGLJI.



Zdjęcie nasze przedstawia wybrzeże Tamizy pod London Bridge w Londynie z nagromadzonymi artykułami żywności, które po zlikwidowaniu strajku w Anglji pospiesznie z okrętów wyładowywano dla aprowizacji ludności.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.